

## Ścieżki nauki

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych polski rynek księgarski przeżywał trudne chwile. Państwo zrezygnowało z centralnie sterowanej polityki wydawniczej na rzecz niemal zupełnie wolnego rynku. Wydawnictwa, dotychczas hojnie dotowane przez rząd, nagle musiały radzić sobie same. Książki stawały się coraz droższe. Jednocześnie pojawiły się rozmaite nowe wydawnictwa wchodzące przebojem na rynek. Niedostępne dawniej powieści szpiegowskie, miłosne, kryminały, dramaty wojenne oraz fantastyka naukowa i niezwykle kolorowe albumy z dużą liczbą ilustracji i raczej elementarną treścią zaczęły dominować w księgarniach. Księgarnie natomiast zaczęły przypominać piekarnie, gdzie towar należy sprzedać szybko, żeby się nie przeleżał; wydawca i księgarz muszą zarobić szybko i dużo. Takie podejście nie sprzyja raczej popularyzacji nauki. Książki popularnonaukowe nie przynoszą natychmiastowych zysków i nie sprzedają się szybko. Ponadto nawet te najlepsze, w przeciwieństwie do komiksów i powieści typu awanturniczego, wymagają od czytelnika pewnego wysiłku intelektualnego. Oczywiście, wielu czytelników właśnie z tego powodu kupuje takie książki, ale spece od książkowego rynku wiedzą lepiej czego poszukuje przeciętny zjadacz chleba. Dlatego wydawnictwa i księgarze niechętnie wydają i rozprowadzają książki naukowe i popularyzujące naukę (nie wspominając o matematyce), bo to nie jest dochodowe.

Z biegiem czasu jednak okazało się, że trudno karmić społeczeństwo samymi tylko kryminałami i literaturą pokrewną. Zaczęto więc coraz częściej zwracać się w stronę parapsychologii, numerologii oraz innej tak zwanej paranauki, ale również, choć nieśmiało, popularyzacji nauki. Niektórzy wydawcy, obok wydawania komercyjnych pozycji, sięgnęli także po naukę. Pojawiły się nawet serie wydawnicze poświęcone tym zagadnieniom. Jedną z takich najlepiej widocznych w księgarniach serii jest wydawana przez Prószyńskiego seria *Na ścieżkach nauki*. Można w niej spotkać książki z różnych dziedzin nauki, poświęcone różnym aktualnym problemom. Przede wszystkim jednak reprezentowane są: fizyka, kosmologia, astronomia, biologia oraz autobiografie. Do kwietnia 1996 ukazało się dwanaście książek; niektóre z nich są bestsellerami w literaturze światowej (oczywiście w swoim gatunku). Sławę zyskała szczególnie książka George'a Gamowa *Pan Tompkins w krainie czarów*. Jest to bardzo oryginalne i niezwykle sugestywne przedstawienie pewnych idei teorii względności i mechaniki kwantowej. Jak wyglądałaby rzeczywistość, gdyby prędkość światła wynosiła, na przykład, 30 kilometrów na godzinę, a stała Plancka była równa 1?

Najnowsze i najbardziej rewolucyjne idee współczesnej fizyki, szczególnie dotyczące unifikacji wszystkich sił przyrody opisane są w książce Michio Kaku

zatytułowanej *Hiperprzestrzeń*. Interesująco i tajemniczo brzmi podtytuł: *Wszechświaty równoległe, pętle czasowe i dziesiąty wymiar*. Autor opowiada o teorii unifikacji Kaluzy-Kleina, jej wersjach i uogólnieniach, superstrunach, polach Yanga-Millsa i wielu innych niezwykle sprawach nie zapuszczając się w gąszcz matematycznych wzorów i teorii. Nie stroni jednak od matematycznych pojęć. Sporo miejsca poświęca autor czwartemu wymiarowi podkreślając, że interesowali się nim nie tylko naukowcy, ale także parapsycholodzy i okultyści oraz artyści. O ile trudno matematykowi oceniać koncepcje fizyczne przedstawione w *Hiperprzestrzeni*, to miejscami co najmniej zdziwienie budzą wstawki historyczne dotyczące Riemanna i dokonanych przez niego odkryć. Trudno przecenić znaczenie dzieł Riemanna dla współczesnej matematyki, ale jego idee, szczególnie te przedstawione w wykładzie habilitacyjnym, nie od razu zyskały sobie uznanie świata matematycznego. Sam wykład został opublikowany dopiero po śmierci Riemanna. Czytając książkę Kaku, można odnieść wrażenie, iż wykład odbył się przy wypełnionej sali, a wieść o nim dotarła natychmiast do wszystkich ośrodków uniwersyteckich świata. Czytelnik *Hiperprzestrzeni* może też uznać, że pierwszym twórcą geometrii nieeuklidesowej był właśnie Riemann – o Łobaczewskim i Bolyaiu nie ma ani słowa. Książkę czyta się dobrze, należy jednak ostrzec czytelników przed zbyt bezkrytycznym przyjmowaniem informacji z historii matematyki – lepiej sprawdzić w innych książkach.

Dużo przyjemności daje lektura książki Stanisława Ulama *Przygody Matematyka*. Autor, znakomity matematyk, którego rezultaty zaliczane są już do klasycznych wyników XX wieku, brał udział w niezwykle ważnych projektach naukowych związanych z konstrukcją bomby atomowej i wodorowej. Sam będąc wielkim współpracował z największymi matematykami i fizykami naszych czasów. Od znakomych nazwisk pojawiających się w książce aż kręci się w głowie. Czytelnik ma szansę podpatrzenia, jak „od kuchni” wyglądają narodziny nowych idei, jak rodzi się sława w nauce. Ulam, chociaż wyemigrował do Stanów Zjednoczonych, znacząco zapisał się w tworzeniu polskiej matematyki. Pomimo młodego wieku był jednym z głównych uczestników naukowych dyskusji w Kawiarni Szkockiej. *Przygody Matematyka* są nie tylko znakomicie napisaną autobiografią wybitnego matematyka, zawierają również interesujące przemyślenia dotyczące twórczości matematycznej oraz rozwoju i przyszłości matematyki. Dobrze się stało, że podjęto ryzyko przetłumaczenia tej książki na język polski. Należy przypuszczać, że oprócz matematyków sięgną po nią również uczniowie i nauczyciele.

*Przygody Matematyka* nie są jedyną książką biograficzną w serii *Na ścieżkach nauki*.